

ALEKSANDRA HORODECKA

„W noc sylwestrową odszedł chłopak, którego znalazłam.
A powrócił ten, przed którym wszyscy mnie ostrzegali”.

A
REASON
OF
Falling

Fall #2



Copyright © 2023
Aleksandra Horodecka
Wydawnictwo NieZwykłe
All rights reserved
Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja:

Katarzyna Zapotoczna

Korekta:

Joanna Kalinowska

Karolina Piekarska

Maria Klimek

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

Autor ilustracji:

Marta Michniewicz

Druk i oprawa:

Abedik S.A.

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-838-1

ALEKSANDRA HORODECKA

**A REASON
OF FALLING**

FALL#2

OŚWIĘCIM 2023

Ostrzeżenie

W książce pojawiają się sceny, wątki i tematy nieodpowiednie dla osób młodszych lub słabych psychicznie. Przemoc psychiczna, fizyczna, krwawe opisy. Postacie są niestabilne i niezdecydowane na skutek realiów, w których żyją. Wiele relacji jest nieoprawnych i nie należy ich romantyzować. Główny bohater jest toksyczny, a bohaterka naiwna. Jako autorka nie pochwalam zachowań stworzonych przez siebie postaci i podjętych przez nie decyzji. Proszę pamiętać, że to wszystko fikcja literacka.

Playlista

Mercy – Shawn Mendes

Brother – Kodakid

War of hearts – Ruelle

Another love – Tom Odell

So Cold – Ben Cocks ft. Nikisha Reyes

Run to You – Lea Michele

Silence – Marshmello ft. Khalid

Rewrite The Stars – James Arthur, Anne-Marie

In The End – Tommee Profitt, Fleurie, Mellen Gi

Dynasty – MIIA

Ashes – Celine Dion

No One Can Fix Me – Frawley

Love Is Gone – Slander ft. Dylan Matthew

To My Younger Self – Britton

Sick Thoughts – Lewis Blissett

Lie to me – Tate McRae & Ali Gatie

Wings – Birdy

People You Know – Selena Gomez

IDFC x Soap – Blackbear & Melanie Martinez

PROLOG

Jej pojawienie się zmieniło wszystko. Nasze plany uległy zniszczeniu. Jego oczy nie były już tym samym. Ciepło zupełnie zniknęło i zostało tylko jedno: pustka. Nicość i mord, który mnie przerażał. W sylwestrową noc odszedł chłopak, którego znałam. *A powrócił ten, przed którym wszyscy mnie ostrzegali.*

Rozdział 1



To jakiś zły sen. Nie widziałam innej możliwości. Przecież ona wyjechała, zniknęła. A teraz co? Stała przed nami uśmiechnięta i wypowiadała zdrobnienie jego imienia jakby miała do tego pełne prawo.

– Kennedy – wychrypiał, przerywając ciszę. – Co ty tutaj robisz?

– Myślę, że musimy pogadać, Thomasie. – Zaśmiała się cicho.

– Dałam ci dwa lata, tak jak prosiłeś. Nie można dłużej czekać.

Jak prosił? Dopiero teraz sobie uświadomiłam, jak wszystko przede mną ukrywano. Mówiliśmy o tym, że nie możemy mieć już przed sobą tajemnic, ale one dalej były.

No i właśnie w tej chwili pożałowałam podjętej decyzji. Straciłam dziewictwo z chłopakiem, którego tak naprawdę nie znałam.

– Musisz akurat dzisiaj?

– Dobrze wiesz, że lubię robić zamieszanie i pojawiać się nagle niczym bohaterka z filmu. – Spojrzała na swoje paznokcie i przeniosła wzrok na kolejną osobę. – Hej, Katherine. Też za mną tęskniłaś?

– Idź do piekła.

Blondynka zaśmiała się i pokręciła głową.

– Ale wy jesteście zabawni. Albo teraz gdzieś usiądziemy i pogadamy, albo ktoś inny będzie mógł liczyć na moje wsparcie.

Ktoś inny. Od razu domyśliłam się, o kogo chodzi. Przełknęłam nerwowo ślinę, zerkając na Thomasa. Nawet na mnie nie

spojrzał, tylko skinął głową i odszedł w stronę wejścia do domu. Dziewczyna z triumfującym wyrazem twarzy wyminęła mnie i poszła za nim. Już chciałam za nimi pobiec, ale Evan chwycił mnie mocno za ramię.

– Cass, to nie jest dobry pomysł.

– Nie obchodzi mnie to. Okłamywaliście mnie wystarczająco długo.

Wyrwałam się i przyspieszyłam kroku, idąc za całą grupą. Wbiegłam po schodach i weszłam do gabinetu ojca Thomasa, który nalewał jakiś alkohol do szklanek. Podał jedną swojej towarzyszce, która usiadła zadowolona. Scott zamknął za całą resztą drzwi, opierając się o nie.

– A więc to ta słodka siostra Evana – odezwała się McGreggor, a mnie przeszły dreszcze. – Cassandra, prawda?

Przełknęłam ślinę, a ona upiła łyk alkoholu, przyglądając mi się uważnie.

– Nie wkręcaj w swoje gierki mojej siostry. – Evan stanął przede mną. – Ona nic nie wie.

– Nic nie wie? – Uniosła brew. – Ale z was kłamliwe sukinsyny.

Spojrzałam na nią zaskoczona. Odłożyła szklanę z alkoholem i założyła nogę na udo, nachylając się w moją stronę.

– Powiedz mi, Wilson. Wiesz, o co ze mną chodzi, czy ukryli to przed tobą?

Zerknęłam na Thomasa, który pokręcił głową. Chciał, żebym ukrywała prawdę, ale nie tym razem. Odsunęłam brata i chwyciłam krzesło, przysuwając się do blondynki. Usiadłam przed nią, oblizując dolną wargę.

– Mówili tylko, jaka to jesteś fałszywa i żeby na ciebie uważać.

– Oczywiście, że tak. Nie mają odwagi przyznać się do tego, jacy z nich byli ciekawi ludzie. – Odgarnęła kosmyk włosów. – Co ty na to, że w końcu opowiem ci, jak było w rzeczywistości. Skoro masz przeżyć, musisz znać prawdę.

– Najwyraźniej tylko ty jesteś gotowa ją przekazać – odparłam po paru chwilach. – Powiedz mi, jak to było.

– Radzę ci się napić. Tommy, nalej czegoś Cass.

Myślałam, że chłopak się nie zgodzi, ale chwycił butelkę i po chwili podsunął mi ją pod nos. Przyjęłam ją zaskoczona, a on znowu oparł się o biurko. Tyle razy słyszałam, że przy dziewczynie nie był sobą, że była częścią jego mrocznej przeszłości. Ale myślałam, że jej się postawi, a tymczasem robił wszystko, czego zechciała.

– W takim razie, możemy skupić się na początku tej historii. Na pewno słyszałaś, jaką byłam przyjaciółką Katherine. – Pokiwałam głową. – A że byłam z Thomasem po jej wyjeździe?

– Słyszałam tylko to, że przy tobie było znacznie gorzej.

– Na serio jej tak powiedzieliście? Przy mnie było stabilnie. – Wywróciła oczami.

– Przy tobie robił to, czego miał nie robić – powiedział Scott.

– Przy mnie robił to, co musiał, aby przeżyć.

Słyszając to, przestałam oddychać i obróciłam głowę w stronę chłopaka, który dalej opierał się o biurko z rękami skrzyżowanymi na torsie. Robił to, co musiał, aby przeżyć. Zaczęło mi się robić już słabo od całej tej rozmowy.

– I właśnie dlatego wróciłam. Usłyszałam, że dostaje w kość, i jeszcze trochę, a Peter go wykończy. – Wstała, odstawiając szklankę i podchodząc do koszykarza. – Thomasie, już kiedyś udało mi się ciebie namówić. Teraz znowu mi się to uda. – Położyła rękę na jego policzku, a ja zacisnęłam swoje dłonie w pięści. – Rób to, co musisz. Stań się tym, kim musisz się stać. Mówiłam ci kiedyś: to mała cena za przetrwanie. Byłeś silniejszy i znowu musisz taki być.

Nie. Nie mogło do tego dojść.

– Thomasie, nie słuchaj jej – rozkazał Evan. – To nie jest wyjście.

Brunet nawet nie drgnął, skupiając się na dziewczynie.

– Nienawidziłem tego, kim byłem.

– To normalne. Miałaś wyrzuty sumienia, ale nie masz wyjścia. – Stała na palcach i przysunęła się do jego ucha. Nie wiem, co mu mówiła, ale byłam pewna jednego: to się skończy źle. Thomas odsunął się od Kennedy, wciskając ręce do kieszeni.

– Wróciłaś z tego powodu? – zapytał, zmieniając temat.

– Dobrze wiesz, że nie tylko dlatego. – Odrzuciła jasny kosmyk włosów. – Wróciłam dla ciebie, Thomasie.

W tej chwili wstałam i wyszłam z pomieszczenia, zbiegając szybko po schodach. Nie obchodziło mnie to, jak zareaguje reszta, musiałam stamtąd wyjść. Cała atmosfera i to, jak się przy niej zachowywał, bolało. Robił, co chciała, i wystarczyło jedno spojrzenie na niego – już wiedziałam. On kochał kogoś innego, nie mnie.

– Cassandra!! – Usłyszałam za sobą jego krzyk i przyspieszyłam kroku; oddychałam szybciej i starałam się pohamować chęć płaczu. Chłopak chwycił mnie mocno za nadgarstek i szarpnął w swoją stronę. Zderzyłam się z twardym torsem i zadarłam głowę, skupiając wzrok na jego twarzy.

– Kochasz ją? – zapytałam prosto z mostu. – Kochasz ją, Thomasie?

Zacisnął usta w wąską kreskę, a ja nie odrywałam wzroku.

– Cass...

– Odpowiedz mi na pytanie. Kochasz ją?

– To, co mnie z nią łączy, nie jest miłością.

– Ale coś was łączy, prawda? – wydusiłam.

Nie odpowiedział, a dla mnie to była najbardziej oczywista odpowiedź. Wyrwałam się mu i odeszłam, czując, jak lzy zbierają mi się w oczach. Straciłam z nim dziewictwo – wskoczyłam mu do łóżka i rozłożyłam nogi – podczas gdy zupełnie go nie znałam. Byłam pewna, że łączy nas coś wyjątkowego, ale jak mogłam być tak naiwna? Byłam wyłącznie młodszą siostrą jego

najlepszego przyjaciela. Tylko siostrą Evana, nikim więcej. Nie znałam o nim prawdy. Nie znałam jego przeszłości.

Zatrzymałam się przy latarni i wycierałam wściekle łzy, kiedy ktoś podał mi chusteczkę. Obróciłam głowę i złociste kosmyki od razu rzuciły mi się w oczy. Przełknęłam ślinę i przyjąłem kawałek papieru od osiemnastolatki.

– Co tutaj robisz?

– Tak jak planowałam, wywołałam zamęt i teraz jako jedyna powiem ci prawdę. – Pokazała ręką na czarne porsche. – Jedziemy?

Od tej odpowiedzi zależała cała moja przyszłość. Skinęłam głową i wsiałam do samochodu z blondynką. Bez słowa odjechała spod willi Whitmoore'ów i włączyła radio. Przez całą drogę nie wymieniliśmy choćby jednego spojrzenia, aż zatrzymaliśmy się przy barze Davidsona.

– Napijemy się. Wtedy lepiej zrozumiesz.

Oblizalam dolną wargę, ale weszłam z nią do budynku. Davidson na nasz widok wypuścił szmatkę z rąk.

– Czy ja mam zwidy, czy to Kennedy McGreggor?

Zaśmiała się i podeszła do blatu.

– We własnej osobie. Miło cię widzieć. Załatwisz piwo dla mnie i dla koleżanki? – Skinęła na mnie.

– Tobie? Zawsze.

Odsunął się i po chwili podał nam dwie otwarte butelki alkoholu. Zgarnęłam swoją i usiałam razem z nastolatką na kanapach w kącie. Upiłam łyk gorzkiego płynu i skupiłam się na zadowolonej dziewczynie.

– A więc? Jaka jest prawda?

– Prawda? Długa, zawiła i odstręczająca dla takich jak ty. – Uśmiechnęła się, odkładając szkło na bok. – Pytanie, czy jesteś pewna, że chcesz ją poznać i nie móc się ostatecznie wycofać. Mam większą władzę niż Thomas, mogę cię wyratować z tej sytuacji.

– Jakim cudem masz większą władzę?

Oparła brodę na splecionych dłoniach.

– Takim, że w przeciwieństwie do Thomasa nie zatapiam się w tym. Żyję dalej, a to wszystko jest wyłącznie pobocznym gównem, które mi się czasem przyda. Umieję też rozmawiać z Russo. Najważniejsza rzecz: nie próbuj go przekonywać, że masz większą władzę niż on, ponieważ skończy się to dla ciebie wyjątkowo boleśnie.

W reakcji na jej słowa poruszyłam się niespokojnie.

– Ale nie o to tu chodzi. A więc? – dopytywała.

– Chcę znać prawdę – powiedziałam po chwili ciszy.

Nie miałam zamiaru się wycofywać. Tkwili w tym już moi przyjaciele i brat. Kennedy napiła się piwa i założyła nogę na nogę.

– W takim razie słuchaj mnie uważnie. Ja i Thomas znamy się od zawsze, ale najbliższą byłąm z Katherine. Zauważyłam, jak zbliżają się do siebie, a nie mogłam na to pozwolić. Zwodziłam go i odsuwałam od Hoover, ale cóż – przerwała na chwilę, bawiając się butelką – nic to nie dało. Wypadek miał miejsce i, jak wiadomo, wyjechała.

– A ty od razu zaciągnęłaś Thomasa do łóżka. Taka z ciebie była przyjaciółka.

Uniosła brew i parsknęła cichym śmiechem, kręcąc z politowaniem głową. Była tak pewna siebie, jakby wiedziała, że cokolwiek powie i cokolwiek zrobi – i tak coś zyska.

– Thomas się obwiniał, a ja dałam mu to, czego potrzebował. Gówno wiesz o tym całym świecie. Peter coś ci zrobił?

– Wpakował torebki krwi do szafki i potem mnie porwał.

– Tylko tyle? To nic. Potrafi o wiele więcej.

Mina mi zrzedła na jej słowa.

– Dzięki mnie Thomas miał gdzieś wyrzuty sumienia i robił to, co musiał, aby przeżyć. Krew na rękach jest małą ceną za życie i spokój. – Dopijała do końca piwo.

– Dlaczego więc wyjechałaś? – zapytałam.

– Sprawy rodzinne, nie mogłam tutaj mieszkać przez dłuższy czas. Posłuchaj mnie uważnie, Cassandro. – Nachyliła się w moją stronę. – Dam ci radę: albo zapomnij o czymś takim, jak humanitaryzm, jak litość, albo od razu mi powiedz, jakie chcesz kwiaty na grobie.

– Już wiem, dlaczego mówią, że jesteś bezduszną.

Wzruszyła ramionami.

– Nie jestem bezduszną, potrafię o siebie zadbać. Nie zawsze każdy będzie cię traktował jak kawałek szkła.

– Chcesz, żeby Thomas znowu stał się okrutnym mordercą!
– podniosłam głos.

Zaśmiała się i wstała, chwytając butelkę.

– Ty naprawdę nic nie wiesz i dalej jesteś głupia i ślepa. Ale w końcu zobaczysz, że on wcale taki nie jest. Thomas nie jest rozwaloną szklanką, on po prostu zmienił kształt.

Zaschło mi w gardle, a blondynka odeszła, zostawiając mnie samą. Nie wiem, która była godzina. Po prostu siedziałam. Wtedy wyczułam wibracje w torebce. Wyjęłam drżącymi rękami telefon i spojrzałam na ekran.

Katherine: Cass, gdzie jesteś? Szukamy cię wszędzie.

Przełknęłam z trudem ślinę i wysłałam jej swoją lokalizację, odkładając komórkę ekranem do dołu. Wypiłam piwo do końca i przycisnęłam ręce do twarzy. Miałam głupią nadzieję, że to wszystko się skończy, a tak naprawdę to dopiero się zaczynało. Usłyszałam trzask drzwi i głośny stukot szpilek, a po chwili przede mną wylądowała zdyszana Katherine.

– Co ty tutaj robisz? Jesteś niepoważna czy jak?

– Przyjechałam tutaj z Kennedy – jej twarz zastygła – która mi opowiedziała, jak było. Ona patrzy na to wszystko praktycznie, a wy za wszelką cenę chcecie pokonać kogoś, kogo nie da się pokonać. Zawsze jest pięć kroków przed wami.

– Tak bardzo się już wykluczasz z tego, że mówisz o tym bez siebie? – zapytała ponuro.

Pokręciłam przecząco głową.

– Kennedy mi zaproponowała pomoc w wyjściu z tego, ale odmówiłam. – Hoover zacisnęła usta w wąską kreskę. – Po prostu czuję, jakbym chodziła z ciągle zawiązaną opaską na oczach.

Westchnęła głęboko i wzięła moją dłoń w swoją.

– Masz rację.

– Mam, ale wy za każdym razem wracacie do tego, co było, i nic się nie zmienia. Jeśli nie da mi wyboru, zbliżę się do Kennedy, ponieważ z nią mamy jakiekolwiek szanse – wyznałam, czując, jak serce mi przyspiesza.

Szok na twarzy brunetki był od razu zauważalny. Oparła się na kanapie i zacisnęła czerwone usta.

– Szantaż?

– Jeśli tak to nazywasz. – Wzruszyłam ramionami. – Według mnie to zachęta dla was, żebyście przestali mnie traktować jak piąte koło u wozu. Ponieważ to jakoś mnie Peter wykorzystuje do wszystkiego.

– My po prostu chcemy cię ochronić.

– Jak macie mnie niby ochronić, kiedy nie potraficie zadbać o samych siebie?

Między nami nastąpiła cisza, a ja wstałam, zostawiając dziewczynę samą. Chciałam już po prostu wrócić do domu i położyć się, nie miałam siły na to wszystko. To miała być wyjątkowa noc, a tymczasem pojawiła się dziewczyna, o której słyszałam same najgorsze rzeczy, i uświadomiłam sobie, że cokolwiek mi powiedzą, nie będzie to prawda. Ciągłe mnie okłamywali, usprawiedliwiając się tym, że robią to dla mojego dobra. Gówno prawda. Postępowali tak, ponieważ nie mieli odwagi się przyznać do tego, co zrobili.

Do domu wróciłam taksówką i już w holu zrzuciłam szpilki. Było już koło godziny trzeciej, więc pewnie rodzice i Neil spali po sylwestrze u Martinów. Weszłam cicho po schodach, ale

przystanąłam, widząc sylwetkę na łóżku Neila. Przez chwilę nie oddychałam, ale kiedy stanęłam w progu, rozpoznałam Evana. Siedział w częściowo rozpiętej koszuli z małym na kolanach. Neil pociągał nosem i drżał.

– To był tylko sen. Tylko zły sen – uspokajał go Evan, kołysząc się z Neilem w ramionach. – Wszystko już dobrze.

Unióś głowę i spojrzaj na mnie, po czym westchnął głęboko i wstał.

– Idź spać, Cassie. Wezmę Neila do siebie.

Pokiwałam głową i zrobiłam im miejsce, ale po pięciu minutach weszłam do pokoju Evana. Ściany miał pełne plakatów związanych z koszykówką i zdjęć z chłopakami. Leżał już z przytulonym do siebie Neilem.

– Koszmar? – Pokiwał głową. – Możemy jutro pogadać, Evan?

– O czym? Pojechałaś z nią, Cassandro. Nie znasz jej, a po prostu z nią dokąds pojechałaś.

– Ona w końcu powiedziała mi cokolwiek i poradziła. – Potarłam ramię nerwowo. – Dobranoc, Evanie.

– Dobranoc, Cassandro.

Nie skomentował w żaden sposób moich słów. Zamknęłam za sobą drzwi do jego sypialni i poszłam do siebie. Zrzuciłam ubrania i włożyłam piżamę, kładąc się i wtulając twarz w poduszkę. Uniosłam się, kiedy telefon rozbłysnął, i zgarnęłam go, opadając znowu na plecy.

Thomas: *Przepraszam.*

Tylko tyle. Przepraszam. Oddałam mu swoje dziewictwo, a pojawiła się dziewczyna z jego przeszłości i jakby stał się innym człowiekiem. Już chciałam odłożyć telefon, kiedy przyszła kolejna wiadomość.

Numer nieznan: *Jutro w parku o czternastej? Pogadamy. K.M.*

K.M. Kennedy McGregor. Policzyłam do dziesięciu i dopiero po tym wystukałam odpowiedź.

Do numer nieznan: *Widzimy się.*